

# ABC

## NOWINY CODZIENNE

### Nasze stanowisko wobec „nowego bloku złotego” Dlaczego Polska nie dewaluuje? Musimy obniżyć ceny surowców

W związku z wczorajszym komunikatem, przedstawiającym wyniki obrad Rady Ministrów, odbyliśmy rozmowę z pewnym działaczem, dobrze zaznajomionym z zamierzeniami polityczno-gospodarczymi.

— Jak, pańskim zdaniem — za pytaliśmy się — przedstawia się obecnie nasza sytuacja walutowa?

— Zapas złota w Banku Polskim nieco się powiększa. Ograniczenia dewizowe i wstrzymanie spłat zagranicznych długów zapewniają nam równowagę bilansu płatniczego przy obecnych rozmiarach handlu zagranicznego.

— A gdy te rozmiary trzeba będzie powiększyć przez sprowadzanie większych ilości towarów?

— W takim wypadku nasunę się pewne trudności. Niewątpliwie będziemy musieli wkrótce zwiększyć przywóz surowców. Moglibyśmy ten cel osiągnąć tylko drogą zwiększenia wywozu z Polski. Obecnie jednak ogólny wzrost cen, który zaznaczył się wyraźnie w bieżącym roku na rynkach światowych, może być częściowo zatrzymany wskutek tego, że zdevaluowano franka francuskiego i szwajcarskiego, oraz lira włoskiego. W tych warunkach wywóz z Polski mógłby być utrudniony, jeżeliby przeprowadzenie wielkich planów inwestycyjnych miało w Polsce wpłynąć na zwykłe cen.

— Jakież wyjście z tej sytuacji widzi pan?

— Trudno. Trzeba będzie rozciąć słynny dylemat kartelowy w górnictwie i hutnictwie węgla. Obniżenie cen tych surowców doprowadzi do równowagi o, który poziom cen w Polsce. Pod tym warunkiem moglibyśmy w najbliższej przyszłości uniknąć zmian w polityce walutowej.

— A czy Polska może przy okazji tych zmian znieść ograniczenia dewizowe?

— Zagadnienie to jest bardzo trudne. Stanowisko Polski w tej sprawie było wyjaśnione w Genewie. Jeżeli nie będzie swobody

ruchu kapitałów, wyrażającej się w ich napływie do Polski, oraz emigracja żydowska z Polski nie będzie odpowiednio sfinansowana, to trudno myśleć o praktycznym stosowaniu w Polsce hasel ułatwienia handlu międzynarodowego i zniesienia ograniczeń dewizowych. Oczywiście chodzi tak też o bardzo szerokie ulgi i udo-

godnienia dla naszego wywozu rolniczego. Trzeba jednak zawsze pamiętać o tym, że Polska ma zupełnie szczególne warunki, które nakazują jej zapewnienie dużego stopnia samowystarczalności. Punkt ciężkości leży dla nas raczej w gospodarce wewnętrznej i w zagadnieniu cen wewnętrznych na podstawowe surowce.

### Tragedja na pl. Opolskim Śmierć 6 osób zatrutych gazem

Wczoraj w nocy w domu nr. 2 przy placu Opolskim wydarzył się wstrząsający wypadek śmiertelnego zatrucia gazem 6 osób.

Wskutek pęknięcia rury gazowej w piwnicy tego domu — przez podłogę przedostał się gaz świetlny do mieszkania znajdującego się nad tą piwnicą. Wydzielanie gazu było tak silne, że poczuł go lokatorzy wyższych pięter. Zaalarmowali najpierw dozorcę, a potem policję. Zaczęto się dobijać do mieszkań na parterze. W dwu mieszkaniach nikt nie odpowiadał. Wyważono wobec tego drzwi naj-

pród w jednym mieszkaniu, potem w drugim.

W lokalu zajmowanym przez 28-letniego Antoniego Kozerskiego znaleziono właściciela mieszkania i jego żonę, 30-letnią Helenę, nie dających oznak życia. W drugim mieszkaniu, parterowym, zajmowanym przez małż. Kowalewskich, znaleziono 4 osoby, również śmiertelnie zatrute gazem. Byli to: 34-letni Bronisław Kowalewski, jego żona 30-letnia Stefania, ich 5-letnia córka Wanda i 2-letnia Stanisława Binakowska z Janowa Podlaskiego, siostra

### Dyktator Węgier nie żyje Zmarł w prywatnej lecznicy pod Monachium

MONACHIUM, 6. 10. — Premier węgierski Gömbös zmarł dzisiaj rano o godz. 8.20 w pobliskim sanatorium.

Premier Gömbös wczoraj wieczorem stracił przytomność, nie odzyskując jej aż do zgonu. Przyczyną śmierci była uremia i wywołane przez nią ogólne zatrucie organizmu.

W chwili zgonu premiera obecna była przy jego łóżu małżonka

z dziećmi, minister oświaty Homan, który wczoraj wieczorem przybył do Monachium jako delegat rządu, a poza tym przewodniczący izby posłów Sztranyawski.

Zwłoki premiera Gömbösa zostaną zabalsamowane w Monachium, po czym natychmiast przewiezione będą do Budapesztu, gdzie złożone zostaną w sali parlamentu. Pociąg żałobny, wiozący zwłoki zmarłego premiera z Niemiec do Węgier, przybędzie do Budapesztu w czwartek dnia 8 b. m.

sarskiej wyższej szkole wojennej w Wiedniu wygłosił referat, wskazujący konieczność stworzenia samodzielnej armii węgierskiej.

W czasie wielkiej wojny pełnił funkcję oficera sztabu. Raniony w r. 1916, musiał przejść do ministerstwa obrony narodowej, a następnie do najwyższej dyrekcji aprobowanej, by z chwilą wybuchu rewolucji w 1918 r. znowu wrócić do min. obrony narodowej.

Nie solidaryzując się jednak z rządem Michała Karolyiego, zbliżył się wtedy do hr. Stefana Betlena i wraz z nim zaczął przygotowywać kontrrewolucję. W lutym 1919 r. usiłowało go aresztować, co się jednak nie udało, gdyż Gömbös zbiegł do Wiednia.

Z chwilą proklamowania przez admirała Horty'ego narodowego rządu w Seged, udał się tam i wziął czynny udział w organizowaniu armii. W r. 1920 wystąpił z wojska i poświęcił się życiu politycznemu, tworząc partię narodowej jedności, której został przewodniczącym.

We wrześniu 1928 r. został mianowany podsekretarzem stanu w min. obrony narodowej, a w październiku r. 1929 został ministrem obrony narodowej i generałem. W październiku r. 1932, po ustąpieniu gabinetu hr. Juliusza Karolyi, utworzył nowy gabinet ministrów, w którym oprócz stanowiska premiera, zachował swoją dawną tekę.

Jako premier, gen. Gömbös bawił z oficjalną wizytą w Warszawie w październiku 1934 r., w kwietniu zaś roku bieżącego rewizytował go ówczesny nasz premier, Kościalski.

#### Echo w stolicy

BUDAPESZT, 6. 10. — Na wieść o zgonie premiera Gömbösa ludność stolicy Węgier została ogarnięta żałobą. Na wszystkich budynkach rządowych i większości domów prywatnych wywieszono chorągwie, opuszczone do połowy masztu. Na znak żałoby przerwano audycje radiowe oraz zawieszono przedstawienia w teatrach i kinematografach. Rada ministrów zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie dla omówienia sytuacji, wytworzonej przez śmierć premiera.

#### Kim był zmarły premier?

Gen. Juliusz Gömbös de Jakfa urodził się w 1886 r. we wsi Murga, jako potomek starej szlacheckiej rodziny. Naukę odebrał w szkole wojskowej i został oficerem w 1905 r. Służbę rozpoczął w 25 p. p. Honwedów, stacjonujących wówczas w Zagrzebiu. W tych też czasach w królewsko-ce-

### Strajk okupacyjny w Wyszku Robotnicy okupują hutę szklaną

Dnia 1 października wybuchł w Wyszku strajk okupacyjny w tamtejszej hucie szklanej. Powodem strajku jest niewykonanie orzeczenia arbitrażowego inspektora pracy z dnia 5 kwietnia 1936 r. Mianowicie według orzeczenia huta miała przyjąć pewną liczbę robotników.

Ponieważ jednak robotnicy, którzy mieli być przyjęci, nie zgłosili się tego dnia do pracy, huta

przyjęła innych. Tegoż dnia wybuchł strajk. Strajkuje około 240 robotników normalnych — zrzeszonych w Z. Z. Z. Natomiast nie strajkują robotnicy dniówkowi.

Huta jest własnością 32 hutników udziałowców, nie jest więc własnością wielkiego kapitału. Stawki płacy są naogół wyższe, niż w innych hutach szklanych.

Należy zaznaczyć, że jest to już drugi strajk w tym roku.

### Niezwykła sprawa o dziecko Areszt za ukrywanie przybranej córki

Przed 13-tu laty w jednej ze wsi podwarszawskich młoda dziewczyna powiła dziecko. Ponieważ ojciec dziecka nie chciał się z nią ożenić, postanowiła oddać je do sierocińca. W drodze do Warszawy matka poznała nieja-

kich państwa Zielińskich, którzy jako bezdzietne małżeństwo od dawna pragnęli wziąć dziecko na wychowanie. Dowiedziawszy się o zamiarze oddania dziecka do przytułku, przyjęli je do siebie i przez lat 12 wychowywali i kształcili. Z małej dziewczynki ki wyrosła już dość duża panienka.

Tymczasem matka dziecka wyszła za mąż i wobec poprawy sytuacji materialnej odszukała dziecko, poczem wystąpiła do sądu przeciwko pp. Zielińskim o zwrot córki. Przez niedopatrzenie Zielińskich zapadł wyrok zaoczny, mocą którego sąd przyznał dziecko matce.

Celem wykonania wyroku sądowego, skierowano sprawę do komornika, który miał dziecko odebrać od jej wychowawców i oddać jej matce. Tymczasem pp. Zielińscy nie chcąc się z dzieckiem rozstać i uważani przez przybraną córkę za prawowitych rodziców, ukryli dziewczynkę. Sprawa znalazła się w prokuraturze, która do czasu wykonania wyroku, zaarrestowała p. Zielińską.

Wówczas dopiero przerażeni Zielińscy złożyli sprzeciw przeciwko wyrokowi zaocznemu, twierdząc, iż dziecko winno być im przyznane, gdyż matka swojego czasu oddała je bez żadnych zastrzeżeń. Prokuratura zwolniwszy p. Zielińską, zawiesiła sprawę do czasu rozstrzygnięcia przez sąd cywilny kwestii „własności dziecka”.

### Zaśniedziałość czy konserwatyzm?

Ostatnio „Czas” wystąpił z artykułem, w którym — jako organ myśli konserwatywnej w Polsce — przestrzega Polskę przed wytwarzaniem własnych, nowych idei i radzi zachować wierność dawnym ideom przedwojennym, wyznawanym przez państwa zachodnie (Anglię i Francję).

Wiemy, jakie idee przedwojenne dominują dziś jeszcze na zachodzie. We Francji reprezentuje je p. Blum i Daladier, w Anglii Eden i Lloyd George. Są to ludzie, wierni ideom przedwojennym, przechowujący z pietyzmem spadek po XIX wieku, w pojęciu „Czasu” chyba konserwatyści, jeżeli nie z nazwy, to z ducha.

W pojęciu „Czasu” bowiem konserwatyzm, to pielęgnowanie tego, co odziedziczyliśmy po przeszłości, bez względu na wartość tych pozostałości, to obrona istniejącego ładu bez względu na to, jak ten ład wygląda. W Rosji konserwa-

tysta powinieby dążyć do zachowania G. P. U. i Kominternu — oto konsekwencja tego stanowiska, choć „Czas” nie wyjąknąłby jej zbyt łatwo.

Polska oczekuje nowej idei i zbudowanego na jej podstawach nowego ładu. Jedną z przeszkód do zorganizowania narodu na gruncie nowej idei stanowi wrodzony wielu Polakom ze starszego pokolenia konserwizm w stylu „Czasu”. Nie dziwnego. Skoro bowiem ktoś oddawna nasiąknął doktrynami, wszechmożnymi przed wojną, to trudno mu rozstać się z balastem pojęć, którymi żył od lat i zacząć myśleć na nowo. To tak samo, jak z ortografią. Nauczylimy się pisać, a teraz każą nam znowu zaczynać od A. B. C.

Umilowanie starych pojęć łączy się łatwo z umilowaniem starego ładu i starych form życia publicznego. Dzisiaj wiadomo, jak jest, a jak to się

zmieni? Od tylu lat ruszamy się w istniejącym ładzie, jak po własnym domu. Nie zabłądzimy nawet poomacku. A teraz przemebować mieszkanie? Poco? Aby się potykać co krok? Wzdryga się instynkt samozachowawczy i oparty na nim „konserwatyzm”.

Ten konserwatyzm dyktuje niechęć do wszystkiego, co nowe, do nowej treści, do nowych form. Najchętniej przyłada sposobności „staje w obronie”. Nie ogląda się nawet, by spojrzeć, czego broni, ale — jak na Okopach Świętej Trójcy — broni „ideowego spadku” i starych form. Za swą umiłowaną formę dałby się porąbać.

Dziś w świecie ożywa moc idei. Toczy się walka na całym froncie. Padają stare budowie, trzeszczą przebite formy, nie mogące pomieścić nowej treści. Nowy ład — to nie tylko nowe idee, ale i nowe formy.

Istota walki jest właśnie zagadnienie, kto te nowe idee i nowe formy stworzy i wcieli w życie. Czy uda się ten zamiar czynnikom obcym, które ożywia myśl o zniszczeniu narodów europejskich i ich cywilizacji, czy też żywy i własny państwem dać własną treść i formy, odpowiadające ich potrzebom? Ktokolwiek zwykły idzie stare idee i stare ich formy legną w gruzach. Z tym się trzeba pogodzić.

Nie uchroni dzisiejszego Polaka od myślenia i twórczości. Obrona tego, co beznadziejnie słabe, na zagładę, może tylko przeciągnąć okres szarpaniny i zmagania, ale nie uratuje przeszłości. Mija i nie wróci.

Konserwatyzm, polegający na obronie starych idei i starych przeżytków — to nie walka o ideały, ale kompromis z własną gnuśnością umysłową. Na imię mu z a c o f a n i e.

T. G.